



tekst

JOANNA MAZUREK

redaktor wydania

Tegoroczny Carnaval Sztuk-Mistrzów nie ukazał się w pełnej krasie z powodu padającego przez większość imprezy deszczu. Mimo to, tytu niezwykłości, barw i sztuczek Lublin już dawno nie widział. Dla tych z Państwa, którzy nie oglądali kuglarskich popisów, przygotowaliśmy fotoreportaż (str. IV-V). Ze str. VI można się dowiedzieć, jak odkryć piękne, a mniej znane zakątki Lubelszczyzny, bez obawy zgubienia się w terenie. Tymczasem na str. VIII o intencjach, jakie niosą do Matki Bożej Częstochowskiej opowiadają lubelscy pielgrzymi.

– Przynosi się tu takie książki, które już tylko obrastają kurzem na półce, a chce się zrobić sobie miejsce na nowe – wyjaśnia Wojciech Kutnik, jeden z organizatorów akcji.

Cel jest prosty: bezgotówkowa wymiana książek. Na Book SWAP Party może przyjść i przynieść dowolną liczbę publikacji absolutnie każdy. Pokazuje się je innym uczestnikom i samemu ogląda książki pozostałych wystawców. Jeśli jakaś wyda się nam interesująca, to w zamian możemy zaproponować jedną (lub więcej) z własnego zbioru. – Zawsze można trafić na coś ciekawego, bo ludzie przynoszą nawet „białe kruki” – mówi Wojciech Kutnik. – Najwięcej jest książek beletrystycznych. Można też wymieniać np. dzieła naukowe czy podręczniki – dodaje Małgorzata Zdybel, także organizatorka. – To rewelacyjny pomysł,

## Tom za tom



Wśród książek zdarzają się nawet białe kruki

zwłaszcza dla moli książkowych. Przychodzi tu co miesiąc, wykładam swoje książki i oddaję te, które już przeczytałam kolejnym osobom. Można tu porozmawiać, porecenzować sobie, wymienić się opiniami, zobaczyć, ja-

kie są nowości albo starocie. Bardzo polecam – przekonuje Anna Tereszczuk. Book SWAP Party odbywa się zawsze w pierwszą sobotę miesiąca od 12.00 do 14.00 przy ul. Peowiaków 11 w Lublinie. Joanna Mazurek

## Nagroda im. Anny Platto przyznana



LUBLIN, 8 SIERPNIA 2011 R. Anna Ogonowska (po prawej) podczas wręczenia nagrody z Zofią Ciurus, dyrektorką Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego

Wręczono ją 8 sierpnia w Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Jej laureatką w siedemnastej edycji została Anna Ogonowska. Bibliotekarka pracuje w ciecierzyńskiej filii Gminnej Biblioteki Publicznej w Niemcach. Jury podkreślało między innymi, że tegoroczna zwyciężczyni potrafi umiejętnie nawiązać i utrzymywać kontakt z młodymi czytelnikami, rozbudzić zainteresowania oraz zachęcić do udziału w różnych formach aktywności bibliotecznej. Nagroda imienia Anny Platto jest przyznawana pracownikom bibliotek publicznych województwa lubelskiego za szczególny wkład w pracę z dziećmi i młodzieżą oraz promocję czytelnictwa wśród młodych czytelników. Jej pomysłodawcą był Zdzisław Bieleń, a fundatorką jest siostra patronki, Mirosława Platto. jm



## Nie trzeba kupować

**SKIERBIESZÓW.** O 60 łóżek rehabilitacyjnych sterowanych elektrycznie wzbogaciła się wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego w Skierbieszowie. Powstała trzy lata temu, a prowadzona jest przez Fundację Świętego Kiliana działającą przy parafii pw. Wniebowzięcia NMP. W swoich zasobach ma szeroki asortyment sprzętów ułatwiających życie chorym: od kul, przez chodziki, balkoniki, wózki inwalidzkie, po łóżka rehabilitacyjne.

Całe wyposażenie zostało sprowadzone od Zakonu Kawalerów Maltańskich z Sion w Szwajcarii. Z wypożyczalni mogą korzystać przede wszystkim mieszkańcy parafii i gminy Skierbieszów, terenów sąsiednich, ale również inni potrzebujący. Dotychczas z tej możliwości skorzystało ponad sto osób. Bliższe informacje pod nr. tel.: 796 517 897 lub 668 076 740.



Sprzęt udało się sprowadzić ze Szwajcarii przy współpracy z Fundacją Polskich Kawalerów Maltańskich

## Pamiętamy bohaterów

**WOJEWÓDZTWO.** 1 sierpnia odbyły się uroczystości upamiętniające 67. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego. Wzięli w nich udział przedstawiciele kombatanów, władz miasta i województwa oraz lublinianie. W godzinę „W”, czyli o 17.00, bohaterów warszawskiego zrywu uczcili w Lublinie syreny alarmowe. Na koniec w kościele garnizonowym sprawowana była Msza św. za dusze poległych powstańców.



Pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza na placu Litewskim złożono wieńce

## Kilometr, ale jaki



**UCHANIE.** Wyremontowany kilometr odcinka drogi gminnej w miejscowości Aurelin został oddany do użytku (na zdjęciu). Prace remontowe odbyły się w ramach „Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych 2008–2011”. Na zrealizowanie programu województwo lubelskie otrzymało 195,25 mln zł. Pieniądże dofinansowały 209 zadań, z czego 144 obejmowało drogi gminne, a 65 – powiatowe. Ich łączna długość to 526,96 km.

## Będzie szybciej i skuteczniej



Genowefa Tokarska zwiedza nowy budynek

**TERESPOL.** Kolejowe przejście graniczne ma nowy budynek. Składa się on z trzech kondygnacji i jest połączony z infrastrukturą kolejową. – Mówi się o nas „ściana wschodnia”. Tymczasem ściana to mur, a Lubelszczyzna stanowi raczej ruchliwą, tętniącą wielokulturowością bramę – bramę na Wschód. Znajdujemy się na przejściu granicznym, które dzięki podjętym w minionych latach działaniom staje się naszą wizytówką i dołączą do grona placówek na miarę nowoczesności. Do przejść, gdzie dziś pracuje się w warunkach odpowiadających współczesnym standardom – powiedziała podczas otwarcia Genowefa Tokarska, wojewoda lubelski. Powstanie i wyposażenie budynku oraz budowa zespołu garaży służbowych i infrastruktury towarzyszącej kosztowała 30 777 437 zł, z czego 579 576 zł to dofinansowanie z Norweskiego Mechanizmu Finansowego.

**GOŚĆ LUBELSKI**  
lublin@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,  
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2  
TELEFON/FAKS: (81) 534 61 36  
REDAGUJĄ: ks. Rafał Olchawski – dyrektor oddziału, Agnieszka Gieroba, Justyna Jarońska, Joanna Mazurek

Lata dwudzieste, lata trzydzieste w Chełmie

# W rytmie Tango Notturmo

Telegram! Do dyrekcji kina „Apollo” – Chełm. Przyjeżdżam dn. 8 bm. Jan Kiepusza.

Tak głosi jeden z afiszy na wystawie w Muzeum Ziemi Chełmskiej. Od 17 maja do 20 września, w rytmie takich utworów jak „Tango Notturmo” czy „Umówiłem się z nią na dziewiątą”, można tam oglądać fotografie, dokumenty, przedmioty codziennego użytku i inne ciekawe eksponaty z okresu międzywojennego związane z miastem nad rzeką Uherką.

Pomnik, którego nie ma

– Wystawa jest tylko szkicem, gdyż trudno zademonstrować całość zebranych materiałów z tego okresu. Chcemy przekazać podstawową wiedzę i wyobrażenia na temat życia naszego miasta po odzyskaniu niepodległości i przed wybuchem II wojny światowej – mówi Krystyna Mart, dyrektor muzeum. Ekspozycja ukazuje Chełm jako prężnie rozwijający się w latach 20. i 30. XX w. ośrodek gospodarczy. Potwierdzają to plany i fotografie dotyczące budowy osiedla Dyrekcja, zaprojektowanego przez Adama

Kunczewicza i Adama Paprockiego. Miało się ono stać m.in. siedzibą głównych władz polskich kolei. – Rozmach przedsięwzięcia i zastosowane rozwiązania to doskonały przykład planowania urbanistycznego w Polsce. Powstanie nowych obszarów mieszkalnych przyczyniło się do napływu inteligentnych rodzin i robotników z centralnej Polski – wyjaśnia pani Krystyna. Niestety, wojna przerwała prace. Projekt zrealizowano jedynie w połowie. O strategicznym znaczeniu miasta świadczą również zdjęcia 7. Pułku Piechoty Legionów i 2. Pułku Artylerii Ciężkiej stacjonujących w chełmskim garnizonie. Żołnierzy odwiedzał sam marszałek Piłsudski. Fotografie przedstawiają też prezydenta Ignacego Mościckiego. Przybył on do jednostki, by uczestniczyć w odsłonięciu nieistniejącego już dziś pomnika poległych żołnierzy 7. Pułku walczących na granicach Polski w latach 1919–1920.

Gramofon i walizka

Wiele spośród eksponatów ukazuje szkolnictwo i życie kulturalne Chełma okresu międzywojennego, m.in. działalność Jadwigi Młodkowskiej. Pani doktor przybyła nad Uherkę w 1919 roku, by założyć Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie, którego była dyrektorem przez 15 lat. Można również zobaczyć pamiątki po Wiktorze Ambroziewiczu, pełniącym funkcję dyrektora Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego i jednocześnie założyciela Muzeum Ziemi Chełmskiej. – Pracownie szkolne były wyposażone w dobry, nowoczesny sprzęt. Doskonale to widać na fo-



„Umówiłem się z nią na dziewiątą” – tę znaną piosenkę można zaśpiewać przy akompaniamencie katarynki

PONIŻEJ: W ławce pamiętającej przedwojenny Chełm można zasiąść i zapoznać się z treścią ekspozycji



Pani Krystyna Mart przy biurku należącym kiedyś do Wiktora Ambroziewicza, założyciela muzeum

tografii z lekcji biologii. Uczniowie korzystali z mikroskopów, co świadczy o prestiżu placówki – mówi K. Mart. By zilustrować artystyczne środowisko Chełma, wiele miejsca poświęcono Zenonowi Waśniewskiemu. – Mieszkał i tworzył w Chełmie w latach 1921–1942.

Był działaczem społecznym, nauczycielem, malarzem, fotografikiem oraz wspaniałym przewodnikiem po Chełmie tamtych lat – zapewnia pani dyrektor. Osobiste przedmioty artysty: aparat fotograficzny, przybory do rysowania i malowania (ołówki, pędzle, szpachle, kaseta na farby), gramofon, albumy z płytami gramofonowymi, etażerka, kufer i walizka podróżna tworzą niepowtarzalny klimat jego mieszkania przy ul. Reformackiej (obecnie Zenona Waśniewskiego). – Zbiór karykatur jego autorstwa to panorama osobistości ważnych dla przedwojennego Chełma. Wśród sportretowanych osób znalazł się ks. proboszcz Wacław Kosiór, burmistrz miasta Chełma Aleksander Hilgier i wielu innych – wymienia Krystyna Mart. – Z każdą wystawą czasową trudno się nam pożegnać, jednak jest to konieczne. Aby zupełnie nie utracić tego dorobku, staramy się go udokumentować. Tym razem wydamy album, w którym oprócz zdjęć znajdują się kopie dokumentów, planów, pism. Książka ukaże się na jesieni tego roku – zapowiada.

Ks. Rafał Olchawski



# Trąbili na całe miasto

## CARNAVAL SZTUK- -MISTRZÓW.

Zachwycone dzieci, uśmiechnięci dorośli – takie reakcje wywoływała impreza, która po raz drugi zamieniła Lublin w arenę cyrkową.

tekst

JOANNA MAZUREK

joanna.mazurek@gosc.pl

**R**obimy swoje – mówił Krzysztof Żuk, prezydent Lublina, zapewniając, że mimo przegranej w staraniach o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 r. miasto może się promować poprzez kulturę. I chyba miał rację, bo choć trzem z czterech dni Carnawalu Sztuk-Mistrzów towarzyszył deszcz, kuglarskie pokazy przyciągały i turystów, i samych lublinian. Było co oglądać – odbyło się kilkadziesiąt różnych występów artystów, m.in. z Polski, Belgii, Węgier i Hiszpanii. Znalazły się wśród nich spektakle, popisy buskerów, clownada, różne rodzaje żonglerki (np. maczetami), pokazy tańca czy akrobatyki.

Tradycją Carnawalu staje się Urban Highline, czyli chodzenie po taśmie zawieszanej między budynkami. Po raz pierwszy za to odbyły się Otwarte Mistrzostwa Polski w Trickline (pojedynek dwóch zawodników na taśmie). Lublinianie mogli też oglądać znanego slacklingowca – eksperta od ewolucji na nienapiętej linii – Andy'ego Lewisa. Swoje umiejętności pokazywali również słynni na cały świat sztukmistrzowie, m.in. Falko Show, Frizzo, Hermanos Infoncun-



Gigantyczny słoń przemierzał deptak dzięki skomplikowanemu urządzeniu, które w ruch musiało wprawiać kilka osób



Może już niedługo tę dziewczynkę z dziecięcej amatorskiej grupy żonglerskiej ze wsi Zaliszcze czeka kariera w cyрку...

dibles, Abi Collins, Cokokoco, German Wheel Duo Rajs&Waglewski, Daniel Rachmanow i Just Edi.

Żądni wiedzy mogli zgłębić tajniki posługiwania się sprzętem cyrkowym podczas Otwartych Warsztatów Kuglarskich. Dużym powodzeniem (szczególnie wśród najmłodszych) cieszyło się także Miasteczko Zabaw Niezwykłych – Edukacyjna Bawialnia Klanzy. – Pokazujemy, jak kreatywnie można spędzać czas z dziećmi oraz że zabawa jest nie tylko dla maluchów – mówiła Dorota Ozimek z Polskiego Stowarzyszenia Pedagogów i Animatorów Klanza.

– Jestem fanką Carnawalu Sztuk-Mistrzów. Razem z rodziną uczestniczyliśmy w wydarzeniach każdego dnia. Ponieważ dzieci szybko się niecierpliwiały, oglądaliśmy jeden spektakl dziennie, za to braliśmy udział w warsztatach – dzieli się wrażeniami Agnieszka Matecka-Skrzypek. – Sztuka cyrkowa długo była dyskredytowana, a przecież sięga starożytności. Carnawal pokazuje ją w nowej odsłonie – dodaje.



Szczudlarze kłaniali się, machali i posyłali lublinianom uśmiechy



Kula z człowiekiem w środku – jedna z atrakcji parady



Niespotykanych rozmiarów bańki mydlane unosiły się w powietrzu już pierwszego dnia Carnawalu



Urban Highline, czyli coś dla osób o stalowych nerwach



Te warcaby to nic innego jak odwrócone doniczki, ale zabawa była przednia



Kraina Lessowych Wąwozów

# Nie tylko piękne doły

W punkcie informacji turystycznej przy al. Kasztanowej 2 w nałęczowskim parku turyści mogą za darmo wypożyczyć satelitarną nawigację, która zaprowadzi ich do wspaniałych zakątków zachodniej Lubelszczyzny.



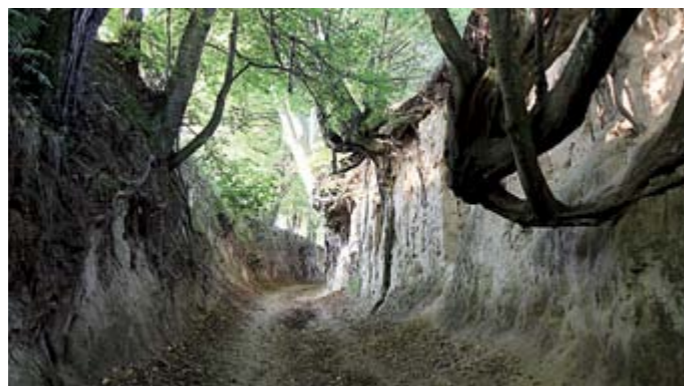
W Wojciechowskiej Zagrodzie można poodychać świeżym wiejskim powietrzem i... tradycją

PONIZEJ: Każdy powinien sprawdzić, dokąd prowadzi Korzeniowy Dół

Pomysł na przewodnik multimedialny wśród pracowników Lokalnej Organizacji Turystycznej „Kraina Lessowych Wąwozów” pojawił się już trzy lata temu. – Ważne, żeby spełniał oczekiwania współczesnego turysty i był wykonany zgodnie z nowymi rozwiązaniami technicznymi – mówi Agnieszka Ozimek, odpowiedzialna za pozyskiwanie funduszy zewnętrznych.

## Głosem Knapika

Do organizacji nadesłano wiele projektów. Okazało się, że tylko jeden z nich uwzględnił nawigację satelitarną. – To rozwiązanie spodobało się wszystkim. Byliśmy wówczas w trakcie składania wniosku, do którego dołączyliśmy również projekt GPS. Udało się zdobyć pieniądze na jego realizację – opowiada pani Agnieszka. Urządzenie to nie tylko dokładne mapy i możliwość określenia swojej lokalizacji. Katarzyna Kucaba, pracownik ds. promocji, zapewnia, że zwiedzający mogą wysłuchać lub przeczytać około 100 komunikatów o atrakcjach turystycznych regionu. Jedną z nich jest Korzeniowy Dół w Kazimierzu Dolnym, inaczej głębocznicą, która powstała



w wyniku działalności człowieka i sił natury. Jeżdżące tym traktem pojazdy przyczyniły się do przyspieszenia erozji skały i wytworzenia wąwozu.

Informacje przekazywane w formie dźwiękowej są przyjemne dla ucha, bo wypowiedziane przez znanego lektora Tomasza Knapika. Plany na przyszłość to powiększenie bazy komunika-

tów, jak również przystosowanie jej dla turystów obcojęzycznych. Aby skorzystać z aplikacji pozwalającej na sprawne zwiedzanie Krainy Lessowych Wąwozów, nie trzeba wypożyczać GPS w nałęczowskiej informacji turystycznej. Wystarczy, że posiada się własne urządzenie nawigacji satelitarnej czy też odpowiedni telefon komórkowy. Aplikacje można po-

brać ze strony <http://www.kraina.org.pl>.

## Na każdą pogodę

Organizacja powstała w 2004 roku. Na początku nosiła nazwę Lokalna Organizacja Turystyczna „Ziemia Nałęczowska”. W jej skład wchodziły tylko trzy gminy: Nałęczów, Wąwolnica i Wojciechów. – Teraz obszar naszego działania to dziewięć gmin: Janowiec, Kazimierz Dolny, Puławy, Nałęczów, Opole Lubelskie, Poniatowa, Wąwolnica, Wojciechów i miasto Puławy – wylicza A. Ozimek. Dodaje, że etymologię nazwy Kraina Lessowych Wąwozów należy wiązać z charakterystycznym dla tego regionu ukształtowaniem terenu. Jednak wąwozy to nie wszystko, co kraina ma do zaoferowania. – Do konkursu na najlepszy produkt turystyczny województwa lubelskiego 2011 roku wystawiliśmy Selską Krainę – mówi pani K. Kucaba.

Propozycja z obszaru wąwozów lessowych dotyczy turystyki na wsi. – Nie chodzi nam jedynie o bazę noclegową, ale i o to, by turysta mógł skorzystać z wycieczek o tematyce ornitologicznej, zielarskiej, geologicznej, związanych z tradycją budownictwa, z warsztatów terapeutycznych, twórczych (rzeźbiarstwo, malarstwo, fotografia, masa solna, ceramika), ze spotkań z twórcami ludowymi (twórczość wykorzystująca surowce regionalne), czy uczyć się tradycyjnego wytwarzania żywności – wylicza pani Katarzyna. Dla mieszkańców Lubelszczyzny i turystów znajdzie się w krainie wąwozów wiele atrakcji na każdą pogodę. Ks. Rafał Olchawski



Wiele zakątków krainy to wspaniałe miejsca na rowerowe wyprawy

Akcja „Sagi Lubelszczyzny”

# Portret miasta (nie tylko) w sepii



Jedno z udostępnionych zdjęć, wykonane między rokiem 1946 a 1949, przedstawia ówczesnego biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego podczas uroczystości z okazji przyjęcia przez uczennice I Komunii św.

np. zdjęcie z ostatniej matury – wyjaśnia współorganizator. – Idea akcji sprowadza się do tego, żeby z albumów wyciągnęły zdjęcia i opowiedziały swoje historie osoby, które nie mają innej szansy, żeby je pokazać i których nie stać na pisanie książki o swojej rodzinie, czy budowanie drzewa genealogicznego – dodaje Bartłomiej Bułtowicz. Joanna Mazurek

## Gdzie przynieść?

Galeria Prospero mieści się przy ul. Krakowskie Przedmieście 52 (obok Poczty Głównej). Pracuje od poniedziałku do piątku od 10.00 do 18.00, a w soboty od 10.00 do 14.00, tel. (81) 743 74 38.

Przekazywane z dziada pradziada rodzinne opowieści, wspomnienia o niezwykłych wydarzeniach, anegdoty, a wszystko ilustrowane zdjęciami – powstaje historia regionu, jakiej nie ma w podręcznikach.

Zainspirowały nas do tego wystawy, które do tej pory organizowaliśmy: „Lublinianie w obiektywie Hartwigów” i „Modelki Hartwiga”, na które różni ludzie udostępniali nam zdjęcia ze swoich archiwów. Okazało się, że chcą dzielić się swoimi zbiorami i opowiadać innym historie swoich rodzin. Pomyśleliśmy, że można spróbować nakreślić wyrywkową historię Lublina i Lubelszczyzny na podstawie zdjęć, które ludzie nam przyniosą i opowieści, które będą do nich dołączone – tłumaczy Bartłomiej Bułtowicz z firmy Fotografika, kurator Galerii Prospero.

Akcja Fotografiki, Galerii Prospero, Kuriera Lubelskiego oraz Radia Lublin ruszyła już ponad rok temu. Kiedy się zakończy, jeszcze nie wiadomo. Organizatorzy chcą pozyskać taką ilość zdjęć, żeby przygotować z nich wystawę i wydać album. Na razie udało się zdobyć czterdzieści fotografii i, jak zapewnia B. Bułtowicz, wszystkie są ciekawe.

– Od dawna jestem zauroczony okresem przedwojennym. Patrząc z podziwem na elegancję pań na tych zdjęciach, zwyczajnie pracowników biurowych, stroje uczniów różnych szkół – wyznaje kurator galerii. Jako przykład pokazuje wydany w 1937 r. paszport ze zdjęciem współzałożyciela jednej ze słynnych lubelskich cukierni. – Wiemy od jego rodziny, że wybierał się do swojej ciotki studiującej na Sorbonie. Paszport jednokrotny kosztował wtedy 160 zł – mówi B. Bułtowicz. Inne zdjęcie udostępnił prawosławny arcybiskup Abel. Przedstawia ono wizytację prawosławnego biskupa w Wojsławicach.

Organizatorzy czekają na zdjęcia i historie, nie tylko sprzed wielu lat. – Ramy czasowe są takie: dzieje fotografii, czyli od początku jej istnienia do wczoraj. Jeżeli ktoś przyniesie zdjęcie przedstawiające go w ważnym momencie dla miasta albo regionu, i jest do tego dołączona opowieść, to może to być,

grupa  
**APTEKI**  
curate

**APTEKA** Lublin  
calodobowa ul. T. Zana 27 lok.1  
No Zana tel. 81 528 02 98

**APTEKA** Lubartów,  
calodobowa ul. Mickiewicza 3-5  
No Mickiewicze tel. 81 854 47 05

**APTEKA** Krasnystaw  
calodobowa ul. Okrzei 23  
Medicus tel. 82 576 40 69

**APTEKA** Łęczna  
calodobowa Al. Jana Pawła II 99  
Wamex tel. 81 462 98 99

**APTEKA** Łęczna  
calodobowa ul. Obrońców Pokoju 11  
Zielona tel. 81 462 99 09

dla chorego, dla zdrowego, dla każdego





Pierwsze kilometry na trasie pokonywali z pątnikami biskupi Mieczysław Cisło i Artur Miziński. Pierwszy od prawej – przewodnik lubelskiej pielgrzymki s. Mirosław Ładniak



Przed wyruszeniem na szlak można było ucałować krzyż, który był niesiony na czele pielgrzymki

### XXXIII Lubelska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę

# Obiecałam Matuchnie...

– Człowiek nosi w sercu potrzebę przekraczania granic, a pielgrzymka jest przekraczaniem granic życia w wygodzie – powiedział biskup Mieczysław Cisło, żegnając pątników pod archikatedrą lubelską.

**P**rzejście 320 km w 12 dni – taki cel postawili przed sobą lubelscy pielgrzymi zmierzający do Królowej Polski. Lubelska pielgrzymka oficjalnie rozpoczęła się 3 sierpnia, jednak pielgrzymi z Chełma weszli na szlak już dwa dni wcześniej. Z główną kolumną połączyli się 6 sierpnia w Annopolu – tak żeby na Jasną Górę dotarło w sumie 20 grup. Każda z nich jest inna, ale najbardziej charakterystyczną tworzą ułani (a także „ułanki”), którzy pielgrzymi szlak pokonują konno. Wszystkim towarzyszy hasło „Mocni w wierze”, a także konferencje paulisty o. Bogusława Zemana oraz archiwalne nagrania ze słowami śp. abp. Józefa Żyćńskiego.

Z czym idziesz?

– 18 lat temu miałam operację nogi. Po zabiegu pojechałam do Częstochowy podziękować za to, że się udała. Obiecałam Matuchnie, że dopóki moje nogi będą sprawne, to będę chodzić, żeby Jej za to dziękować. To główny powód mojego pielgrzymowania. Inne przynosi życie: prośby i podziękowania za miniony rok – tłumaczy Urszula. Genowefa idzie po raz piąty: – Matka Boża mnie wzywa. Mam wielkie pragnienie, żeby do Niej iść, a jak

już dochodzę na Jasną Górę, to zawsze widzę w Jej twarzy coś innego – mówi. Anna Wanda to rekordzistka. Uczestniczyła nie tylko we wszystkich 33 dotychczasowych pielgrzymkach, ale nawet w tych wcześniejszych, które z Lublina organizował dominikanin, o. Ludwik Wiśniewski. – Zdążam do Matki Bożej, żeby się za Jej przyczyną pomodlić i u Niej pocieszyć – mówi. W tym roku chce Jej polecić swoje dzieci. – Mój syn jest wojskowym. Wystąpił go do Afganistanu, na wojnę.

Boję się, czy wróci żywy, bo tam straszne rzeczy się dzieją. A córkę mam ciężko chorą. Będzie miała już 10. operację – opowiada. – Idę modlić się o to, żeby żona do mnie wróciła i żebym znów miał rodzinę – wyznaje Stanisław, na pielgrzymce trzeci raz.

Pęcherze niestraszne

– Największym utrudnieniem jest upał. No i deszcz, ale na to wystarczy mieć pelerynę – dodaje Stanisław. Pęcherze nie każdemu doskwierają, a nawet jeśli, to zawsze znajdzie się chętny brat lub siostra, którzy pomogą je opatrzyć. Można też skorzystać z pomocy punktu sanitarnego. – Dla mnie na pielgrzymce nie ma problemów. Cała rzecz jest w głowie: jeżeli się podejmuje decyzję, że się idzie, to się idzie i nic w tym nie przeszkadza – zapewnia Wacław. Jak mówi, po raz pierwszy pielgrzymował, żeby podziękować Panu Bogu za dziecko, którego doczekali się z żoną dopiero po 10 latach małżeństwa. 18 lat później w pielgrzymce zawarł jego dorosłe życie. – W 2006 r. szedłem już z dwoma synami. Pokazałem im drogę – uśmiecha się. – W tym roku moja główna intencja jest za ojczyznę, bo źle się teraz dzieje z Polską – dodaje.

Joanna Mazurek



Grupa ułańska – najbardziej wyróżniająca się ze wszystkich 20